

Sześciu Króli z wizytą u Wielkiej Sowy,  
czyli jak zdobywaliśmy Szklane Góry :)

13-14.01.2024

Początek roku rozpoczęliśmy z wielkim hukiem, i to nie byle gdzie tylko w Górach Sowich i okolicach przyległych. Huk ów spowodowany był nie tylko gromkimi okrzykami radości wycieczkowiczów lecz również przerażającym odgłosem obijanych zadków i łamanych kości. A było to tak.....

Wyjechaliśmy jak zwykle w środku nocy nad ranem kierując się na zachód, w stronę Parku Krajobrazowego Gór Sowich w Sudetach Środkowych. Naszym pierwszym celem były malowniczo położone Kamionki - mało znany i rzadko odwiedzany obszar Natura 2000 leżący w dolinie pokrytej rozległymi lasami bukowymi. Nad Kamionkami znajduje się skalny grzebień ze skałą Czarny Rycerz, który miał według legendy chronić mieszkańców Kamionek. Stoją tu tablice informacyjne Ścieżki Sentymentalnej, jedna z nich opisuje zarośnięty już dawny punkt widokowy. Poniżej znajdują się skały Śpiąca Drużyna, pstrągarnia i niewielki wodospad na Kamionce.

Czarny Rycerz albo spał, albo nie uznał nas za swoich ziomków - grunt, że pierwszy na tej wyprawie niefart zdarzył się już na podejściu. Pierwsze kości zostały uszkodzone.

Potem było już tylko gorzej.....Nikommu z nas na myśl by wszak nie przyszło, iż wybierając się w Góry Sowie trzeba liczyć się z warunkami extreme. A do takich zaliczyć można szlaki pokryte niczym glazurą połyskującym, twardym i gładkim jak szklanka do Whisky lodem. Bez posypki.

Dnia tegoż zdobywaliśmy jeszcze najwyższy szczyt Gór Sowich, Wielką Sowę. Hu hu hu.

Góry Sowie to najbardziej tajemnicze góry w Polsce, zbudowane są głównie z prekambryjskich gnejsów i stanowią najstarszą część Sudetów. Kamienne wieże widokowe, wznoszące się nad dolinami zamki oraz sekretne, podziemne sztolnie hitlerowskiego projektu Riese w Walimiu i Głuszycy dodają pikanterii i dreszczu emocji całemu obszarowi. Schowane pomiędzy Górami Wałbrzyskimi a Bardzkimi góry te zaliczają się do Sudetów Środkowych. W roku 1991 powstał Park Krajobrazowy Gór Sowich. Najwyższym szczytem tej grupy górskiej jest Jej Wysokość 1015m n.p.m. Wielka Sowa. Na szczycie Królowej wznosi się wieża widokowa o wysokości 25 metrów, pochodząca z roku 1906. Podczas uroczystego otwarcia nadano jej imię Żelaznego Kanclerza Otto van Bismarcka, obecnie wieża nosi miano Mieczysława Orłowicza - podobnie jak główny, czerwony szlak sudecki przebiegający przez Wielką Sowę.

Podejście z Przełęczy Jugowskiej przez Zygmunówkę nie nastręczyło większych problemów, jednakże zejście - a ściślej mówiąc zjazd bez trzymanki - szlakiem do Lasocina okazało się nie lada wyzwaniem. Grawitacja dawała o sobie znać na każdym kroku a krok każdy przypominał bardziej fantazyjną figurę z break dance niż dziarski marsz turystów. Zadki zostały obtłuczone wielokrotnie a kolejne kości uszkodzone. Takiej wypadkowej wyprawy tośmy jeszcze nie mieli! Nawet raki - zwyczajem wszystkich raków - odmawiały chodzenia prosto do przodu.

Kości obolałe i poturbowane trzeba było niezwłocznie poskładać i uporządkować, czym zająć się musiał personel nieodległej na szczęście placówki medycznej.

Nocować nam przyszło na terenie byłego majątku rodziny von Moltke - w neobarokowym Pałacu w Krzyżowej, wybudowanym w latach 1712–1726, w którym obecnie usytuowany jest nowoczesny obiekt szkoleniowo-konferencyjny wraz z hotelem i restauracją Spichlerz.

Podczas II wojny światowej w należącym do majątku Helmuta Jamesa von Moltkego tzw. Domu na Wzgórzu odbywały się spotkania

Kręgu Krzyżowej, niemieckiego ruchu oporu przeciwko polityce Adolfa Hitlera natomiast 12 listopada 1989 r. odbyła się tutaj Msza Pojednania z udziałem niemieckiego kanclerza Helmuta Kohla i polskiego premiera Tadeusza Mazowieckiego. Fundacja „Krzyżowa” dla Porozumienia Europejskiego, niezależna polska organizacja pozarządowa, jest właścicielem działającego na terenie obiektu Międzynarodowego Centrum Konferencyjnego. Fundacja wspiera pokojowe współistnienie ludzi różnych narodowości, światopoglądów, wyznań. Coroczny Festiwal muzyki kameralnej „Krzyżowa-Music” przyciąga melomanów z całej Europy na spotkanie z muzyką największych mistrzów, takich jak Mozart, Brahms czy Beethoven.

Drugi dzień pobytu upłynął nam na masowaniu obolałych miejsc, lekkim trekkingu przez Rusinową i Klasztorzysko oraz na zwiedzaniu Zamku Grodno w Zagórze, znajdującego się w Górach Czarnych, na szczycie Góry Choina. Zamek ten został wzniesiony przez Bolka I, księcia świdnicko-jaworskiego. Imponująca kamienna budowla była niegdyś jednym z największych i najlepiej ufortyfikowanych zamków na terenie Śląska. Z murów i okien zamku rozpościera się widok na płynącą w dole rzekę Bystrzyca, która tuż obok tworzy sztuczne, zaporowe Jezioro Bystrzyckie, zwane również Jezioro Lubachowskim.

Jak zwykle mieliśmy szczęście do przewodnika - pasjonata, człowieka niezwykle kompetentnego i otraskanego z historią zamku i regionu. Grodno, jak wiele innych zamków sudeckich może się poszczycić bogatą, zagmatwaną i zaskakującą miejscami historią. Do tego miejsca warto dotrzeć, posłuchać opowieści o czasach minionych i o współczesnych planach, popatrzeć na wijącą się wstęgę Bystrzycy. Zachęcamy gorąco. Tylko uważajcie na pokrywający kamienie lód, bywa zdradliwy i śliski..... :)